

VI. MISCELLANEA

1. ŚP. LEON HR. PINIŃSKI

Dnia 4 kwietnia br. zmarł śp. Leon hr. Piniński, jeden z największych humanistów doby współczesnej — prawnik, esteta i filozof, uczoney o europejskiej sławie, wybitny mąż stanu i polityk, zasłużony wielce dla sprawy polskiej i kultury narodowej.

Urodzony dnia 8 marca 1857 r. uczęszczał do gimnazjum w Tarnopolu, poczym studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie. Uzyskawszy doktorat praw w r. 1880 prowadzi za granicą w Lipsku, Berlinie i Wiedniu studia prawnicze pod kierunkiem słynnych romanistów: Lenela, Iheringa i Dernburga, by habilitować się na docenta prawa rzymskiego w r. 1886 na Uniwersytecie Lwowskim; w roku 1891 zostaje mianowany profesorem zwyczajnym tego przedmiotu. Jako uczoney prawnik nie ogranicza się do badań romanistycznych, ale żywo zajmuje się również prawem karnym, które wyklada przez czas dłuższy jako profesor honorowy.

Obok wybitnej pracy naukowej rozwija śp. Piniński niezwykle intensywną działalność polityczną, biorąc czynny udział przede wszystkim w życiu parlamentarnym i w szeroko zakrojonej pracy społecznej i kulturalnej Polski pod zaborem austriackim. Wybrany posłem do parlamentu austriackiego, uczestniczy od r. 1888 w jego pracach kodyfikacyjnych jako przewodniczący komisji procedury cywilnej oraz jako główny referent i autor części szczegółowej austriackiego kodeksu karnego. Od r. 1898 do 1903 piastuje godność namiestnika Galicji, będąc najwyższym sternikiem tej części Polski, która przypadła w udziale monarchii austriackiej, po czym zostaje mianowany członkiem austriackiego Trybunału Stanu. Piastując wysokie godności śp. Piniński gorliwie broni interesów narodowych, otwarcie występując w obronie sprawy polskiej jako długoletni poseł i członek izby panów w parlamencie austriackim, tudzież jako namiestnik Galicji. Szczególniejszą troską otacza rozwój kultury narodowej, kładąc na tym polu wiekopomne zasługi. Sam głęboki znawca sztuki w każdym jej przejawie oraz gorliwy jej mecenas, ofiarowuje część swoich cennych zbiorów królewskiemu zamkowi na Wawelu, troszcząc się nieustannie o konserwację tego zabytku, tak wielce drogiego sercu każdego Polaka.

Największe jednak zasługi zdobywa na polu naukowym. Bibliografia prac śp. prof. Pinińskiego świadczy o rozległym horyzoncie

głębokiej jego wiedzy, obejmując dzieła z najrozmaitszych dziedzin naukowych, przede wszystkim prawa, sztuki, filozofii i literatury.

Już jako młody romanista zyskuje śp. Piniński szeroki rozgłos w świecie naukowym swoim dwutomowym dziełem o nabyciu posiadania pt. „Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Rechte” (Leipzig, 1885—1888). Na podstawie bowiem ścisłej i precyzyjnej analizy źródłowej poddaje autor surowej krytyce panującą teorię o naturze posiadania dochodząc do odmiennych rezultatów od przyjętej ogólnie doktryny, która uważała posiadanie za fizyczne władztwo osoby nad rzeczą; dowodzi, że nie tylko element fizyczny, ale przede wszystkim stosunki ekonomiczne i względy socjalne wywierają decydujący wpływ na istotę posiadania. To też sam formułuje konsekwentnie własną definicję posiadania, uzasadnioną ściśle na podstawie źródeł. Teoria Pinińskiego rewelacyjna w dziedzinie prawa cywilnego wywołała żywy oddźwięk w literaturze romanistycznej i cywilistycznej wśród najwybitniejszych jej przedstawicieli, takich jak Ihering, Windscheid, Regelsberg i Kohler, którzy oceniając z wielkim uznaniem i podziwem wybitny talent autora, określali jego dzieło jako chlubę austriackiej wiedzy prawniczej.

Nie mniejszy rozgłos uzyskało w świecie prawniczym dzieło Pinińskiego o pojęciu i granicach prawa własności wedle prawa rzymskiego, ogłoszone w języku polskim i niemieckim w roku 1900. Tutaj podobnie jak i w poprzednim dziele sprzeciwia się autor tezie doktryny panującej, która uznaje własność za pełne i nieograniczone władztwo prawne osoby nad rzeczą. Zbliżając się do poglądów Iheringa przez definicję prawa w jego znaczeniu subiektywnym utrzymuje Piniński, że własność jest stosunkiem przynależności gospodarskiej, gdyż celem jej jest zapewnienie ekonomicznego korzystania z rzeczy; wykazuje na podstawie licznych i przekonujących wywodów, że panująca definicja prawa własności nie znajduje swego uzasadnienia pozytywnego w prawie rzymskim.

Spośród najnowszych prac jurydycznych Pinińskiego wymienić należy jego dwie rozprawy ostatnio ogłoszone: O stosunkach prawnych niebronionych skargą z r. 1925 i O wpływie błędu „in corpore” i „in qualitate” na ważność umów według prawa rzymskiego z r. 1930. Wspomniane tematy opracowane w sposób oryginalny z punktu widzenia praktycznego, poruszają zagadnienia mające doniosłe znaczenie w prawie rzymskim, a znajdujące w stosunkach współczesnej praktyki i obrotu pełne zastosowanie. W pierwszym przedstawia autor w sposób niezwykle interesujący stosunki życia codziennego, które pozostają poza sferą wiążącego węzła prawnego, a wkraczając często w dziedzinę etyki, domagają

się prawnego uregulowania. W drugim zajmuje się Piniński nieważnością kontraktów zawieranych pod wpływem błędu. Ta ostatnia praca jest rozwinięciem i jak gdyby uzupełnieniem wywodów autora, poruszonych przed laty 40 w jego dziele omawiającym w związku z aktem nabycia posiadania istotę czynności prawnych.

Nie sposób w tak ogólnikowym i pobieżnym szkicu dać choćby w przybliżeniu obraz twórczej pracy naukowej tak wybitnej umysłowości, jaką przedstawia Piniński. Poza dziełami prawniczymi, z których wymieniliśmy najważniejsze, ogłasza Piniński szereg prac z dziedziny sztuki, będącej niejako drugą sferą jego głębokich zainteresowań i zamiłowania. Sztuki plastyczne, muzyka i poezja tudzież literatura i filozofia znajdują w nim wykwiutnego znawcę i gorliwego wielbiciela. Shakespeare, Dante, Marek Aureli, Wagner i Goethe, oto nazwiska najwybitniejszych spośród szeregu innych, które pociągały jego wyobraźnię, to postacie którym poświęcił gruntowne i znakomite studia, by wymienić tylko dwutomowe jego dzieło o Shakespearze.

Obdarzony najwyższymi odznaczeniami naukowymi piastował godność członka zwyczajnego Polskiej Akademii Umiejętności od r. 1903, godność zaś rektora uniwersytetu w latach 1928/29. Uczony i głęboki filozof, znakomity jurysta, wielki esteta i mecenas sztuki, mąż stanu i polityk, oto cechy tej wybitnej osobistości, która za życia wniosła sobie prawdziwie szczytowy posąg, stając się zarażeni niedoścignionym wzorem prawości charakteru i cnót obywatelskich.

Wacław Osuchowski (Lwów)

2. ŚP. RUDOLF STAMMLER

W maju 1938 zmarł w 83 roku życia znany niemiecki filozof prawa Rudolf Stammler, ostatnio profesor uniwersytetu w Berlinie, Zajmuje pozycję w nauce prawniczej i trzeba kilka słów poświęcić myśli zgasłego uczonego.

Stammler odrzucał przyrodnicze poznanie przyczynowe w badaniach społecznym, żądając wprowadzenia elementu teleologicznego (*Gesetz-mässigkeit der Zwecke*). Prawoznawstwo — głosił — jest nauką o związkach celowych, nie zaś o przyczynowych. W tym podkreśleniu metodologicznej odrębności prawoznawstwa leży zasługa Stammlera, tym większa, że podniósł tę myśl w okresie pozytywizmu, gdy panowało mniemanie, iż metoda przyczynowości przyrodniczej jest jedyną nauką. On pierwszy wprowadził neokantyzm do filozofii prawa. *W* *Lehrbuch der Rechtsphilosophie* (1928), która obok *Theorie der Rechtswissenschaft* (1923) zawie-

ra główny zrąb jego poglądów, przeprowadza próbę określenia prawa w sposób ogólnie ważny. Wychodząc z założeń kantowskich, zajmuje się jedynie elementami formalnymi prawa. Dla niego filozofia prawa jest systemem czystym form, którymi prawniczo myślimy (o tym punkcie epistemologicznym nie należy zapominać). Prawo jest tylko formą życia społecznego, niezależną od zmiennej treści, jest formą myśli niezmienną i powszechnie ważną. Dlatego Stammler zajmował się zdaniami prawnymi o cechach formalnych. Hipotezę o prawie jako formie próbował zastosować do zagadnień socjologicznych w *Wirtschaft und Recht* (1921), do problemów prawa cywilnego w *Lehre vom richtigen Recht* (1926).

W koncepcji prawa Stammlera dwie kategorie odgrywają podstawową rolę: pojęcie prawa i idea prawa. Pojęcie prawa to unverletzbar selbstherrlich verbindendes Wollen, którego przymiotniki różnią je od reguły konwencjonalnej. Co to jest ta wola — nie jest jasne. Stammler próbował owo verbindendes Wollen różnorako określić. Ideą prawa jest według niego słuszność, sprawiedliwość. Jest to nigdy nieosiągalna wartość regulatywna. Stammler mówi o prawie słusznym i niesprawiedliwym, uznaje prawo naturalne (*Weltrecht*). Jak to się dzieje, że ignorując treść prawa, badając prawo jako formę, może mówić o prawie słusznym? Trudniej to zrozumieć. Wyjaśni to może uwaga, że dla Stammlera idea jest również kategorią, formą myślenia.

Poglądy Stammlera były zwalczane przez Bindera, Kaufmanna, Webera, Rickerta. Mówiono, że jego teorię cechuje prymitywizm, że popełnił — jak zarzucał Larenz — omyłkę przez przeniesienie metody czystego rozumu na obszar rozumu praktycznego. Być może. Lecz trudno Stammlerowi odmówić wybitnego współudziału w odnowieniu filozofii prawa pod koniec XIX i z początkiem XX wieku, w okresie panowania historyzmu i pozytywizmu. Radbruch słusznie podkreślił, że system Stammlera jest raczej logiką filozofii prawa, niż nią samą. Przez swą hipotezę o prawie jako formie i swą postawę metodologiczną może być uważany za poprzednika szkoły wiedeńskiej.

W tym formalnym kierunku prawoznawstwa Stammler nie wytrwał. Dążąc do nawiązania styczności swej teorii z życiem, poszukiwał form prawnych w konkretnej rzeczywistości. Stąd zapewne wywodzi się *Praktikum der Rechtsphilosophie* (1925), ilustrujące rozdziały *Lehrbuchu* wypadkami historycznymi i wyjątkami z dzieł koryfeusza myśli prawniczej. Stąd zapewne dwutomowe *Deutsches Rechtsleben in alter und neuer Zeit* (1928/32) z interesującym rozdziałem o kwestiach prawnych Wita Stwosza z lat 1477 do 1533. To szukanie przez wynalazców kierunku formalno-

normatywnego oparcia o jakiś konkret, te próby uwzględniania treści społecznych w prawoznawstwie są dla całego kierunku charakterystyczne, acz niezgodne z metodologicznymi założeniami. Tę samą ewolucję w kierunku socjologizmu widać i u Kelsena w jego ostatniej *Reine Rechtslehre* przez odstępstwo od dawnej i głośnej hipotezy o tożsamości państwa i porządku prawnego oraz przez przyjęcie prawa zwyczajowego.

Kazimierz Matuszewski (Poznań)

3. POLEMIKA

ODPOWIEDŹ WSPÓLAUTORA KSIĄŻKI PT. „ZASADY EKONOMII
SPOŁECZNEJ — WSPÓLCZESNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE”

RECENZOWANEJ PRZEZ DRA FL. BARCIŃSKIEGO

(Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, zeszyt 2 ex 1938)

W kwietniowym numerze „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” ukazała się recenzja powyższej książki napisana przez p. dra Barcińskiego.

Omówimy naprzód zarzuty tzw. działu opisowego, przechodząc następnie do teorii.

Na str. 116 napisałem, że z całego kontyngentu cukru idzie przeciętnie $\frac{2}{3}$ na konsumpcję wewnętrzną, a $\frac{1}{3}$ na wywóz. P. recenzent twierdzi, że eksport wynosi nie $\frac{1}{3}$, ale $\frac{1}{6}$ produkcji. Zaznaczam, że brano tu za podstawę całe dziesięciolecie a nie tylko jeden rok, gdyż jeden wyrwany rok nie może być przecie żadnym sprawdzianem oznaczenia stosunku konsumpcji do wywozu. W ostatnim dziesięcioleciu konsumowano przeciętnie od 300 do 350 tys. ton rocznie (R. St. str. 143 tab. 3 i str. 144 tab. 4), a wywożono w tym dziesięcioleciu przeciętnie 158 tys. ton rocznie (R. St. str. 159 tab. 11), a więc wywożono nawet znacznie więcej niż $\frac{1}{3}$. Jeśli więc przyjąłem (przeciętną $\frac{1}{3}$ to uwzględniłem tu już korekturę ostatniego roku, w którym zaznaczył się spadek wywozu.

Na str. 127 napisałem, że zapotrzebowanie wewnętrzne Polski na węgiel wynosi około 16 mil. ton, resztę wywozi się. P. Barciński uważa to za błędne i powiada, że w r. 1937 zapotrzebowanie było o 50% większe. Ten sam błąd, co przy cukrze. Przecież sprawdzianem przeciętnej konsumpcji nie może być jeden wyrwany rok jakiejś dobrej koniunktury, ale okres możliwie najdłuższy. W naszym przypadku mogło być wzięte ośmiolecie, bo więcej Rocznik Statystyczny nie podaje i przeciętna roczna konsumpcja w tym ośmioleciu nie dochodzi nawet do 16 tys. ton (R. St. str. 144 t. 4) zresztą w czasie druku książki jeszcze statystyki za cały rok 1937 nie było.

Czy wydajność zboża z ha jest w województwach centralnych większa o 0,5 q niż w województwach południowych, czy też odwrotnie, nie będę się o to spierał, bo rolnictwo to nie przemysł, gdzie produkcja może być skontrolowana, lecz ma się tu do czynienia z milionami drobnych gospodarstw włościańskich, przy których statystyka jest bardzo nieuchwytna i w obliczeniach różnią się bardzo wybitni fachowcy-rolnicy zarówno praktycy jak i teoretycy. Mnie przecie chodziło w tym ustępie o wykazanie wielkiej rozpiętości wydajności roli dzielnic zachodnich a wschodnich i wykazanie wpływu kultury na wydajność wszelkiej produkcji, a nie o województwa centralne.

Recenzent uznaje za błędne moje twierdzenie, że „Królestwo Kongresowe posiada *niemal* nie wyczerpane pokłady rudy żelaznej” (str. 154), co podano w związku z możliwościami rozwoju *naszego* przemysłu. Twierdzenia tego nie cofam gdyż jest słuszne. Obok bowiem rud ilastych i rud brunatnych o wyższym procencie żelaza są w Polsce rudy darniowe bądź łąkowe zawierające 30—40 % żelaza. Rudy darniowe znajdują się niemal wszędzie i w dzielnicy Poznańskiej i na Wołyniu, i Polesiu, a zwłaszcza na terenie Kongresówki w Lubelskim. W ostatnim czasie odnaleziono większe skupienia w Puszczy Kurpiowskiej. Całe zagadnienie sprowadza się tu do kosztów oddzielenia żelaza i roztopienia płonnej skały, które są jeszcze zbyt wysokie. Jednak wysiłki w tym kierunku idą i w r. 1937 metalurgia polska zużyła już około 100 tys. ton tych rud.

Przechodzimy do teorii.

P. Recenzent zalicza do rażących błędów moje twierdzenie, że „przedmiotem ekonomii są społeczne warunki produkcji, obiegu, wymiany i podziału”. Wszak A. Smith twierdzi, że przedmiotem ekonomii jest dochód społeczny. Zaś dochód społeczny, jak słusznie pisze E. Taylor (Wstęp do Ekonomiki str. 25) obejmuje całe zagadnienie produkcji, wartości, ceny, zjawiska wymiany. Autorytet tych 2 wymienionych nazwisk jest chyba dostatecznym poparciem słuszności mego twierdzenia. P. recenzent atakuje zdanie: „Ekonomia społeczna bada i wykazuje, czy to, co pomaga jednemu, jest również korzystne dla innych, czy też innym szkodzi”. Jest to zdanie wyrwane z całości i nie oświetla właściwej myśli, gdyż chodziło tu o grupy społeczne. Ale i tak ma swoje uzasadnienie i sens. Wszak chodzi tu o ekonomię jako całość, więc zarówno teorię ekonomii jak i politykę ekonomiczną czyli, jak chcą niektórzy ekonomiści ekonomię czystą i stosowaną. Przecie do ekonomii tak pojętej należy i zagadnienie wolności gospodarczej, gdzie korzyści jednostki a szkody wyrządzone innym są centralnym punktem zainteresowań (E. Taylor l. c. str. 113, w. 19 od dołu). Wszak chodzi tu o „Ba-

danie pojęć i form regulujących gospodarczą działalność i gospodarcze współzycie ludzi" (St. Grabski: *Ekonomia Społeczna*, Lwów, 1927, O. Spann: *Tote oder lebendige Wissenschaft*, Jena, 1929). Z zagadnieniem korzyści i szkody łączy się ściśle zagadnienie interwencjonizmu społecznego, które jest bez zastrzeżeń przedmiotem badań ekonomii. Nie we mnie więc godzi p. Recenzent.

Przy pojęciu kapitału — zarzuca p. recenzent definicję *przebrzmiałą*. P. recenzent nie zadał sobie trudu, aby przeczytać uwagę na dole. Wszak zaznaczyłem tam wyraźnie (str. 95), że definicja kapitału należy do najsporniejszych, że niektórzy ekonomiści przyjmują za podstawę definicji *wartość a nie sumą dóbr* i tworzą wartościowe a nie rzeczowe pojęcie kapitału. Ponieważ program szkolny wyraźnie określa kapitał jako *ogół dóbr wyprodukowanych i służących do dalszej produkcji* (str. 164 ust. 2) będziemy się trzymali tego pojęcia kapitału. Nie są to więc definicje przebrzmiałe — ale Poglądy różnych ekonomistów, tak jak up. jedni uznają głównie metodę indukcyjną, a drudzy dedukcyjną przy badaniu zjawisk gospodarczych, a wreszcie jest to przystosowanie książki do przepisów programu.

P. Recenzent robi mi zarzut, że utożsamiam prawo nieproporcjonalnych przychodów z prawem zmniejszającej się wydajności pracy, a przecież, jak twierdzi, odnosi się ono nie tylko do nakładów pracy, ale i do nakładów kapitałowych. Takiego utożsamienia nikt chyba w mej książce nie znajdzie, str. 105 i 106 i p. Recenzent nie znalazłby, gdyby chciał sobie zadać nieco trudu i przeczytał dalsze 10 wierszy, gdzie jest mowa o *nawożeniu* a nie tylko o pracy, a jeszcze 4 wiersze dalej, gdzie jest wyraźnie powiedziane: „Ten rezultat został osiągnięty przez większy nakład pracy i kapitału a więc przez wyższe koszty produkcji” (str. 106, 2 wiersze u góry), a dalej „jest pewna granica, od której zwiększająca się wydajność nie pokrywa rosnących kosztów produkcji” itd. Tych zdań jednak zaledwie o kilka wierszy dalej, pan Recenzent nie miał cierpliwości przeczytać,

Dalej pisze p. Recenzent, że prawo zmniejszającej się wydajności występuje „*wbrew twierdzeniu autora*” — nie tylko w rolnictwie ale i w przemyśle, górnictwie, konsumcji itp. Naprawdę nie wiem, co na to odpowiedzieć; wszak kilkanaście wierszy dalej wyraźnie piszę: „Prawo zmniejszającego się przychodu nie jest zresztą właściwością tylko produkcji rolniczej i górniczej, jak to utrzymywano dawniej, ale w ogóle każdej produkcji (str. 107 w. 2 u góry).

P. Barciński pisze, że książka wychodzi szeroko poza ramy zasad ekonomii i wkracza w dziedzinę polityki ekonomicznej, historii doktryn, geografii gospodarczej, nauki o handlu, z czego robi za-

rzut. Na to nie ma rady, bo książka jest przystosowana do programu liceów handlowych i administracyjnych, a program tych szkół tak obszerny materiał nakreśla (Min. W. R. i O. P. Program nauki w 2-letnich liceach handlowych i administracyjnych, r. 1937, str. 47 i następna). I Pan Barciński musi te rzeczy uwzględnić i wejść na teren pokrewnych dyscyplin, jeśli chce, aby jego podręcznik „Podstawowe Zasady Ekonomiki” r. 1938, str. 101 mógł być w szkołach używany, co już jego zastępcy na Lwów dawno oświadczyłem.

Widać z powyższego, że p. Recenzent wrywa często pojedyncze zdania, a nie uwzględniając dalszych, dochodzi do fałszywych wniosków, niezgodnych z intencją autora i treścią danego ustępu.

Dr Kazimierz Petyniak-Sanecki

Dyrektor Państw. Szkoły Ekon.-Handl. we Lwowie

REPLIKA RECENZENTA

Z odpowiedzi p. dra Petyniaka-Saneckiego wynika, że moja recenzja jego książki „Zasady ekonomii społecznej” jest napisana tendencyjnie. Nie pisuję recenzyj grzecznościowych, uważając że zadaniem recenzenta jest szukanie prawdy i zwrócenie uwagi na ewentualne błędy lub niedociągnięcia, niezależnie od tego, czy się to danemu autorowi może podobać czy nie. Tak było również i w odniesieniu do książki p. dra P.-S., którą oceniłem tak, jak na to według mego przekonania zasługuje. Fakt, iż jest to podręcznik szkolny nie mógł i nie może być okolicznością skłaniającą mnie do przemileczenia zawartych w nim błędów. Przyjmowane przez uczniów bezkrytycznie za dobrą monetę błędy podręcznikowe utrwalają się najłatwiej, a przenikając do szerokiego ogółu czytelników, są szczególnie dla danej gałęzi wiedzy szkodliwe.

P. dr Petyniak-Sanecki większą część odpowiedzi poświęca odparciu zarzutów raczej drugorzędnych, natury statystycznej, do których w recenzji nie przywiązywałem zbyt wielkiej wagi, pisząc o nich, że wynikają być może z niedopatrzeń. Pomija natomiast milczeniem zarzuty najistotniejsze, dotyczące: 1. określenia gospodarstwa, 2. teorii wartości, 3. celowości przedstawiania w podręczniku szkolnym wielu przebrzmiałych, lub nie mających ze współczesną ekonomiką związku doktryn (Fichte, Ahrens, Stahl, Locke, Kant, Bentham, Proudhon, Marlo itp.), 4. jasności przedstawiania pojęć i poglądów. Jeżeli przemileczenie tych zarzutów może być w tym wypadku uważane za przyznanie racji recenzentowi, to widocznie recenzja nie była bezpodstawna i tendencyjna.

P. dr P.-S. pisze, iż zwracając uwagę na błędy liczbowe, nie miałem racji, gdyż chodziło mu jakoby nie o dane z jednego roku,

lecz o przeciętne wieloletnie. Być może, lecz w książce swej nigdzie o tym nie wspomina, użycie zaś czasu terazniejszego wskazywałoby raczej na coś przeciwnego.

W związku z moim zarzutem o bezpodstawności twierdzenia, jakoby wydajność zbożowa z 1 ha była większa w Małopolsce niż w b. Kongresówce, Autor pisze, że statystyka produkcji rolnej jest w ogóle nieściśła. Niewątpliwie, lecz w takim razie należałoby zapytać, na podstawie czego stwierdza kategorycznie coś, czemu stosowana zresztą przez niego statystyka równie kategorycznie przeczy?

Broniąc swego twierdzenia o istnieniu w Królestwie Kongresowym „niewyczerpanych niemal pokładów rudy żelaznej”, Autor powołuje się na nowe odkrycia złóż rudy darniowej. Otóż zbadane dotąd w całej Polsce złoża ocenia P. I. G. na 165 milionów ton, co w porównaniu nawet ze średnio zasobnymi w rudę państwami jest ilością skromną, stawiającą nas w rzędzie państw raczej ubogich. O zasobności nowych złóż narazie nic konkretnego nie wiemy, gdyż P. I. G. odpowiednich danych jeszcze nie ogłosił. Gdyby nawet były one rzeczywiście dość znaczne i gdyby technicznie i gospodarczo nadawały się do eksploatacji, to jeszcze stąd bardzo daleko do twierdzenia o istnieniu „niewyczerpanych niemal pokładów”.

Czy miałem rację, zarzucając Autorowi utożsamianie prawa nieproporcjonalnych przychodów z prawem zmniejszającej się wydajności pracy i ograniczanie go tylko do produkcji rolnej, niech o tym świadczy poniższy cytat z jego książki, wzięty ze str. 105. „W rolnictwie obowiązuje tzw. prawo zmniejszającej się wydajności i prawo relatywności. Przy bardziej intensywnych metodach uprawy zbiory tylko do pewnej granicy rosną *proporcjonalnie do wysiłku*. Po przekroczeniu jej każdy dodatkowy produkt otrzymujemy kosztem stale rosnącego nakładu pracy. Jest to tak zwane prawo zmniejszającej się wydajności pracy, któremu podlega produkcja *rolna*. Gdy w przemyśle przy zastosowaniu bardziej doskonałych metod z coraz to mniejszym nakładem pracy otrzymujemy potrzebne nam przedmioty, w *rolnictwie tendencja jest przeciwna*.” Należało by tu chyba jeszcze dodać, że w prawie nieproporcjonalnych przychodów nie może być mowy o proporcjonalności, na co już sama nazwa wskazuje.

Mojemu zarzutowi, iż Autor miesza pojęcie kapitału z dobrami kapitałowymi i daje przebrzmiałą jego definicję, przeciwstawia wskazania programu szkolnego, który taką właśnie definicję poleca, Wobec zajęcia takiego stanowiska, trudno polemizować, zwłaszcza skoro ramowy program szkolny uważa się za autorytatywny wyraz poglądów naukowych.

W zakończeniu recenzji napisałem, że książka p. dr P.-S., mająca zresztą również i pewne dobre strony, nie uczy ścisłego logicznego myślenia ekonomicznego i przyczynić się łatwo może do pamięciowego utrwalenia wśród uczniów niejasno lub zgoła błędnie sformułowanych pojęć i poglądów. Ażeby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć na tym miejscu kilka charakterystycznych przykładów. „Człowiek konsumuje dla produkcji”. (Str. 5). „Celem gospodarstwa światowego jest zaspokojenie potrzeb całej ludzkości”. (Str. 8). „Możemy odróżnić cztery grupy zjawisk gospodarczych: 1. produkcję, 2. wymianę, 3. obieg dóbr i 4. podział dóbr”. (Str. 13). „Ekonomia posługuje się *przeważnie indukcyjną metodą badania*”. (Str. 15). „Potrzeby tak zwane zbytkowe nie są właściwymi potrzebami”. (Str. 17). „Nie trzeba sądzić, jakoby dzisiejsza technika produkcji była bez kapitału wykluczoną — owszem jest ona zupełnie możliwą”. (Str. 47). „...ustrój oparty na inicjatywie prywatnej i niekrępowanej konkurencji zbankrutował”. (Str. 61). „Państwo polskie *musiało* iść z prądem czasu i stworzyło bądź przejęło z rąk prywatnych cały szereg przedsiębiorstw i zaprowadziło liczne monopole”. (Str. 62). „Próby pracowania ludzi dwiema rękami chybiły celu”. (Str. 140). „Poznańskie i Pomorze są przeważnie dzielnicami rolniczymi, posiadającymi *tylko* przemysł przetwarzający płody rolne i niezbyt rozwinięte rękodzieła”. (Str. 155). Już nie tylko naukowcowi, ale każdemu publicyście wiadomo, że Poznańskie posiada liczne i wielkie zakłady przemysłu mineralnego, metalowego, drzewnego, chemicznego itp., i słusznie chlubi się poziomem swego rzemiosła. Uczniowie powinni się ponadto dowiedzieć z książki p. dra P.-S., że jest to wynikiem pracy rąk polskich, dokonanym w najcięższych warunkach ekonomicznych i przyrodniczych!

„Nadwyżka banknotów ponad ów zapas kruszcowy jest jakby nowym zapasem kapitałów, wytworzonych sztucznie przez emisję zamiast gotówki”. (Str. 221). „Majątek dzieli się na prywatny, społeczny (narodowy) i *światowy*”. (Str. 254). „Bogactwem jest majątek przekraczający granicę dobrobytu, wystarczający aż nadto do zaspokojenia potrzeb”. (Str. 255).

Tego rodzaju przykładów mógłbym z książki p. dra Petyniaka-Saneckiego przytoczyć o wiele więcej, sądzę jednak, że wystarczają, one do wyrobienia sobie poglądu o ścisłości i jasności zawartych w niej pojęć i definicyj. *Dr Florian Barciński* (Poznań)

Po wypowiedzeniu się Autora i replice Recenzenta — redakcja zamyka polemikę.

4. PIŚMIENICTWO PRAWNICZE SŁOWIAŃSKIE (Polonica)

Národnostní Obzor (Praga) w zesz. 3 br. zamieszcza artykuł prof. N. Hryhorijiva o „Obecnej sytuacji gospodarczej i kulturalnej narodu ukraińskiego”. Omawia autor sytuację Ukraińców w Z. S. S. R., Rumunii, Rusi Podkarpackiej i Polsce. Jeśli chodzi o tę ostatnią autor nie żałował sobie ciemnych barw, aby wykazać w jak ciężkich warunkach pracuje kulturalnie i gospodarczo mniejszość ukraińska w Polsce. Szkolnictwa powszechnego i średniego ukraińskiego, prawie że nie ma, są tylko szkoły utrakwistyczne. Podaje autor nawet cyfry. A więc na Wołyniu (bezceremonialnie autor zalicza cały Wołyń, Polesie i Chełmszczyznę do terytoriów „ukraińskich”). Z 1050(!) szkół „ukraińskich” pozostało tylko pięć, reszta to utrakwistyczne. Przy czym insynuuje autor, że te 1050 szkół ukraińskich to spadek po caracie. Jest to wprost humorystyczne, dla tych, którzy choć trochę orientują się w tej sprawie i wiedzą jak za czasów carskich wszelkie zakusy „ukrainizowania” były surowo tępiono i prześladowane. O szkołach z językiem wykładowym ukraińskim, małorusom (taka była oficjalna nazwa tego szczepu słowiańskiego), śnić się nawet nie mogło. Autor sam sobie często przeczy, np. narzekając na rzekomy upadek „Proświty” z powodu prześladowań władz polskich, a jednocześnie dowiadujemy się od niego, że na Wołyniu mnożą się „Proświtańskie chaty”; że wspaniale rozwija się jeszcze jedna organizacja kulturalna katolicka „Skala”. I to wszystko jawnie mimo rzekomych prześladowań i „knuta” polskiego.

Podobnie ma się mieć rzecz z spółdzielczością ukraińską, którą władze polskie szykanują. Jak wiadomo powszechnie, że rzeczywistość kłam temu zadaje. Bardzo ciekawą jest liczba, którą autor podaje, dotycząca wzrostu siły handlu ukraińskiego. Oto przed rokiem 1935 firm ukraińskich było we Lwowie 35, obecnie przeszło 534.

W stałym dziale „Przeglądu politycznego” omawia „Národnostní Obzor” sytuację polskich mniejszości narodowych, ukraińskiej poświęcając jak zwykle dużo miejsca. Przedstawia prace komisji sejmowej i sejmu, przytacza niektóre powiedzenia pośła Wojciechowskiego, premiera Sławoj-Składkowskiego, stanowisko Unda itp. Omawiając sprawy mniejszości niemieckiej, notuje żale „Berliner Tageblattu” na wykonywanie reformy rolnej w Polsce, która specjalnie godzi w niemiecki stan posiadania. Białoruskiej mniejszości współczuje z powodu zawieszenia ich organizacji i pism.

Jak wiadomo zostały one zawieszono w związku z ich antypaństwową działalnością.

Słusznie „Národnostní Obzor” podkreśla, że w ostatnich czasach kwestia mniejszości żydowskiej absorbuje opinię społeczeństwa i rządu w Polsce. Notuje skrętnie w tej sprawie — stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego i wrażenie, jakie to wywołało w kołach żydowskich. Sedno rzeczy, zdaniem kronikarza, leży w stosunkach gospodarczych i cała sprawa ma charakter walki gospodarczej, przy czym rząd polski wszelką interwencją światowego żydostwa sobie wyprasza.

W tymże zeszycie „Národnostní Obzor” zamieszcza przegląd treści Frontu Zachodniego r. V zes. 9 i „Polacy Zagranicą” r. VIII zes. 12. Również znajdujemy w tymże zeszycie recenzję książki Sworakowskiego „Polacy za Olzą”. Recenzja napisana pod kątem wyłącznie politycznym.

Prawnik (Praga) w zes. 3 daje przegląd treści „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” r. XVII zes. 1 i r. XVIII zes. 1, a w zes. 4 przegląd treści „Przeglądu Prawa i Administracji” r. 63 zes. 10.

Soudcovské Listy (Praga) w zes. 4, 5 i 6 dają przegląd treści „Głosu Sądownictwa” r. X zes. 3 i 4 i „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” r. XVIII zes. 1 i 2.

5. MIĘDZYKARODOWY KONGRES KRYMINOLOGICZNY

W drugiej połowie 1937 r. założono w Rzymie Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne (Società Internazionale di Criminologia — Roma — Via Giulia 52).

Celem jego jest zharmonizowanie współpracy między wszystkimi naukami, które zajmują się przestępcą i zagadnieniami przestępczości z punktu widzenia biologicznego i społecznego (biologia, socjologia, psychologia, psychopatologia kryminalna itd.), by w ten sposób doprowadzić do jak najskuteczniejszego zapobiegania przestępczości z jednej strony, i zwalczania przestępczości już istniejącej i do reedukacji przestępcy z drugiej strony.

Wspomniane Towarzystwo Kryminologiczne zwołuje na koniec września 1938 r. do Rzymu pierwszy Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny.

Na Kongresie przewiduje się omówienie sześciu tematów — tytuły ich brzmią:

1. Etiologia i diagnostyka przestępczości nieletnich i wpływ wyników tych badań na wymiar sprawiedliwości.

2. Badania nad osobą przestępcy.
3. Rola sędziego i jego przygotowanie do walki z przestępczością.
4. Organizacja profilaktyki przestępczości w poszczególnych krajach.
6. Doświadczenia jakie poczyniono w poszczególnych krajach ze środkami zabezpieczającymi.

Nadto przewidziany jest wykład J. Eksc. Novelli'ego o przestępcy „per tendenza”.

Całość zapowiada się bardzo ciekawie.

Cz. Matysiak (Poznań)

6. XVI ZJAZD ZWIĄZKU ZRZESZEŃ MŁODYCH PRAWNIKÓW

Zjazd odbył się w Poznaniu, w dniach 26 do 29 maja 1938 r.

Przed przystąpieniem do obrad uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy Św. w Złotej Kaplicy w Katedrze Poznańskiej. W czasie Mszy Św. wykonał piękne pieśni Chór Archikatedralny pod dykcją Ks. Gieburowskiego. Następnie złożono wieniec przed pomnikiem Serca Jezusowego.

O godz. 16 w dniu 26 maja br. miała miejsce uroczysta inauguracja Zjazdu w Auli U. P. Przy szczelnie wypełnionej sali otworzył Zjazd Prezes Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. kol. Tadeusz Doberski, aplikant adwokacki z Warszawy. Następnie wybrano prezydium Zjazdu, któremu przewodniczył kol. Bronisław Słotwiński z Poznania. W dalszym ciągu zabrali głos: p. Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, p. Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Bronisław Stelmachowski, J. M. Rektor U. P. Prof. Dr Antoni Peretiatkowicz, Wojewoda Poznański Artur Maruszewski, Dziekan Rady Adwokackiej w Poznaniu Mecenaz Leonard Wlazło, Prezes Rady Notarialnej w Poznaniu Senator Witold Jeszke, Prezes Prokuraturii Generalnej w Poznaniu Franciszek Duralski, przedstawiciel Prezydenta m. Poznania Radca Marchwicki, Wiceprezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Sędzia Kutzner, Prezes Związku Adwokatów Polskich w Poznaniu Dr Mieczkowski oraz Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Władysław Namysł, aplikant sądowy w Poznaniu.

W dalszym ciągu odczytano cały szereg depech i pism powitalnych nadesłanych przez przedstawicieli świata prawniczego w całej Polsce. Na tym zakończono część oficjalną, po czym po przerwie Zjazd przystąpił do właściwych narad, które się przeciągnęły do dnia 27 maja 1938 r. godz. 11,30.

O godz. 20,00 dnia 26 maja br. odbyło się dla uczestników Zjazdu przedstawienie w Teatrze Polskim. Odegrano sztukę Bus Feketego pt. „Jan”.

Wieczorem o godz. 22 p. Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wydał na cześć p. Ministra raut w Białej Sali Bazaru, w którym wzięli udział przedstawiciele świata prawniczego w Poznaniu, oraz delegaci Zrzeszeń, którzy reprezentowali swe organizacje na Zjeździe.

W dniu 27 maja br. Zjazd obradował, po ukończeniu obrad plenarnych z dnia poprzedniego, w 5 komisjach: komisja sądowa, adwokacka, notarialna, administracyjna i ogólna. Komisje obradowały nad wnioskami poszczególnych Zrzeszeń dotyczącymi kwestii tak zawodowych jak i społeczno-prawnych. Wynikiem obrad komisji było kilkadziesiąt uchwał i rezolucyj.

Ponieważ protokół Zjazdu nie jest jeszcze gotowy, pozwalamy sobie załączyć kilka ciekawszych uchwał komisji, przyjętych następnie przez plenum Zjazdu.

Dzień 27 maja 1938 r. zakończyła Garden-party w rześścicie iluminowanym parku Wilsona i palmiarni z udziałem wyborowej orkiestry miejskiej. Na Garden-party przybyło około 600 osób i to głównie spośród sfer prawniczych Poznania.

Dzień 28 maja 1938 r. stanowił przerwę w obradach. Uczestnicy Zjazdu w liczbie 200 wyjechali autokarami do Biskupina celem zwiedzenia tamtejszych wykopalisk. W drodze powrotnej zwiedzano Gniezno, gdzie podejmował obiadem uczestników Zjazdu Prezydent m. Gniezna łącznie z przedstawicielami władzy duchownej i administracyjnej. Wieczorem o godz. 21,00 odbył się wieczór towarzyski z tańcami w Białej Sali Bazaru.

W niedzielę 29 maja 1938 r. miało miejsce zamknięcie Zjazdu w Auli Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Prezesem Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń został wybrany ponownie kol. Tadeusz Doberski z Warszawy, który w końcowym przemówieniu zamknął XVI Zjazd hasłem: „Spotkamy się na XVII Zjeździe w Warszawie”.

Uzupełniając powyższą, telegraficznym stylem spisaną informację, dodajemy, iż na Zjazd przybyło około 300 do 400 uczestników rekrutujących się w pierwszej mierze spośród asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, notarialnych i prawników administracyjnych.

Ponadto w Zjeździe wzięli bardzo liczny udział przedstawiciele starszego pokolenia prawniczego tak zamiejscowi jak i poznańscy, z panem Ministrem Sprawiedliwości na czele.

Dodajemy jeszcze, iż w dniu 27 maja 1938 r. o godz. 14,30 na cześć p. Ministra Sprawiedliwości został wydany obiad w Białej

Sali Bazaru przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Poznaniu, Radę Adwokacką i Radę Notarialną w Poznaniu. W czasie obiadu przemawiał pan Minister i przedstawiciele organizacji gospodarskich (tzn. Zrzeszenia Sędziów, Rady Adw. i Not.). Przemówienia te były nacechowane najwyższą troską o podniesienie poziomu i unarodowienie prawnictwa polskiego, a ponadto mówcy gorąco dziękowali panu Ministrowi, iż po długoletniej przerwie znowu mają zaszczyt witać w Poznaniu Ministra Sprawiedliwości.

Uchwały XVI Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. z dnia 27 maja 1938 r.:

1. Zjazd Zrzeszeń wzywa Radę Naczelną by podjęła odpowiednie starania u p. Min. Spraw, aby wydał odpowiedni okólnik, iż czas aplikacji adwokackiej, aplikantów adwokackich, przechodzących na stałe do Sądownictwa, zalicza się w pełni do jednego roku jako czas aplikacji sądowej.

2. Wzywa się Radę Naczelną by poczyniła odpowiednie kroki, celem wydania przez Władze Naczelné instrukcji dla podległych im urzędów i organów administracji rządowej wskazujących, iż aplikant adwokacki za okazaniem upoważnienia patrona ma prawo składania oświadczeń i wykonywania wszystkich czynności przysługujących adwokatowi w myśl obowiązujących przepisów.

3. XVI Zjazd stwierdza, że prawo o ustroju adwokatury uchwalone podczas ostatniej sesji sejmowej wprowadzając zasady: aplikacji sądowej, płatności aplikacji adwokackiej, kryteria subiektywne przy udzielaniu prawa patronatu, zrealizowało jedynie część istotnych postulatów Zw. Z. M. P. nie rozwiązując jednakże w sposób wyraźny najważniejszego zagadnienia tj. zapewnienia polskości adwokatury. Kwestię tę należy uregulować przez zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich na terenie wszystkich izb wyłącznie dla żydów oraz przez skreślenie dotąd wpisanych adwokatów i api. adw. żydów do liczby odpowiadającej ich procentowemu stosunkowi do ogółu ludności państwa, nie większej jednak od liczby stosunkowej żydów w danej izbie.

Uchwalono przez aklamację!

4. Stwierdzając, że adwokatura jest korporacją zawodową, mającą na celu służenie Państwu i społeczeństwu przez współdziałanie z wymiarem sprawiedliwości, przez obronę prawnych interesów stron oraz przez pielęgnowanie zasad prawa i sprawiedliwości odpowiadających poczuciu Narodu Polskiego, XVI Zjazd zwraca się do Rady Naczelnej o poczynienie starań aby przy stosowaniu art. 57 prawa o ustroju adwok. rady adwokackie miały na względzie przydatności kandydatów do adwokatury pod kątem widzenia celów wyżej wymienionych.

5. XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną o poczynienie starań w Min. Spraw, aby asesorum sądowym pełniącym funkcje sędziowskie zagwarantowano w wyższym stopniu przywileje niezawisłości sędziowskiej i to w szczególności przez powierzenie funkcji sędziowskich na dłuższy okres czasu, co zmniejszy wpływ czynnika administracji na poczucie niezawisłości i wzmocni zaufanie społeczeństwa do sędziowskiej funkcji asesorów.

6. XVI Zjazd stoi na stanowisku, że notariat jest jednym z zawodów prawniczych powołanych dla interesu społecznego, wymagającym specjalnej praktyki i fachowego przygotowania a nie może służyć interesom poszczególnych osób jako sposób wynagrodzenia ich zasług tym więcej, że każdy Polak pracujący należycie dla państwa i społeczeństwa spełnia jedynie swój obowiązek — XVI Zjazd wzywa przeto Radę Naczelną aby powyższą uchwałą przedłożyła p. Min. Sprawiedliwości jako dezyderat młodych prawników.

7. XVI Zjazd w trosce o zapewnienie Państwu Polskiemu dobrej administracji publicznej postanawia podjąć staranie w kierunku utworzenia Szkoły Administracji Publicznej pomyślanej jako:

1. ośrodek studiów naukowo-badawczych, w którym koncentrowałyby się badania o zakresie administracji publicznej,
2. uczelnię koncentrującą wyższe kursy administracyjne, mające za zadanie przygotowanie elementu kierowniczego dla polskiego aparatu administracyjnego.

8. XVI Zjazd uznając zasadę fachowości w zawodzie notarialnym wzywa Radę Naczelną aby w interesie ogólnym a jednocześnie w interesie Młodych prawników ponowiła starania w Ministerstwie Sprawiedliwości o mianowanie notariuszy przede wszystkim spośród asesorów notarialnych.

7. INAUGURACJA PRAC RADY NAUKOWEJ INSTYTUTU PRACY SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Dnia 26 kwietnia br. w Pałacu Staszica, odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego. Zasadniczym zadaniem Rady Naukowej jest podjęcie prac naukowo-badawczych nad samorządem i skoordynowanie ich z innymi instytucjami naukowymi oraz badaczami zagadnień samorządowych. Udział w pracach Rady Naukowej biorą wybitni znawcy przedmiotów zarówno teoretycy — profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni jak i mający wieloletnie doświadczenie praktycy.

Zebranie zagaił Prezes Instytutu Witold Zbikowski, witając p. dyrektora Stanisława Podwińskiego, jako delegata Ministra Spraw Wewnętrznych i p. dra Eugeniusza Zdrojewskiego, jako delegata

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie dziękując wszystkim obecnym członkom i gościom za przybycie na posiedzenie, po czym przedstawił w skrócie idee i genezę powstania Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego, istniejącego od 4 lat, sprawozdanie z dotychczasowej jego działalności oraz podkreślił względy, dla których została powołana Rada Naukowa.

Na prośbę Przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Rady Naukowej i ludzi wybitnych zasług śp. profesorów: Władysława Grabskiego, Stefana Czarnowskiego i Józefa Zawadzkiego.

Z kolei p. Kazimierz Kühn wygłosił referat programowy poświęcony przyszłej działalności Rady Naukowej, treści następującej:

Nawiązując do rozważań, zamieszczonych w swej rozprawie pt. „O potrzebie prac naukowo-badawczych nad samorządem”, referent podniósł, że samorząd w swej istocie, w swej strukturze i w swej wewnętrznej treści jest zawsze wytworem indywidualnym narodu, produktem swoistym umysłowości, psychiki i charakteru każdej społeczności. Wobec tego za punkt wyjścia do prac naukowo-badawczych nad samorządem w Polsce powinna być przyjęta gruntowna analiza organizmów społecznych, z jakich składa się nasza społeczność i badanie jej struktury psychicznej. Rada Naukowa miałaby za zadanie podjęcie tych badań i skoordynowanie ich z innymi badaczami i instytucjami naukowymi, prowadzącymi je dla swoich celów. Badania te powinny być poprowadzone zarówno teoretycznie jak doświadczalnie, w terenie, zarówno metodą opisową (statystyczną) jak i metodą psychologiczną. Jako personel badawczy specjalnie nadawaliby się do tego celu studenci wyższych zakładów naukowych, studiujący nauki samorządowe i im pokrewne. Prace terenowe odbywałyby się podczas praktyk wakacyjnych, dostarczanych studentom przez samorząd, którego działalność specjalnie jest wdzięcznym terenem do prowadzenia tych badań. Rada Naukowa miałaby poza tym za zadanie opracowywanie opinii naukowych o poszczególnych zagadnieniach samorządowych. Takie opinie naukowe odgrywają doniosłą rolę zarówno w ustawodawstwie jak i w rozwiązywaniu praktycznych zagadnień samorządowych.

Czas wreszcie, zdaniem referenta, tworzyć teoretyczne podstawy polskiego samorządu. Nigdzie jeszcze dotąd nie udało się zbudować naukowej teorii samorządu, choć próby już są podejmowane u innych narodów. Naród polski ze swoją odrębną psychiką ma specjalne predyspozycje do rozwiązania tego problemu. Ambicją więc naszą powinno być podjęcie gruntownych i systematycznych studiów naukowych nad dziedziną zjawisk samorządowych.

Nad referatem tym w końcu posiedzenia wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział oprócz referenta p. dyr. St. Podwiński, p. prof. Artur Żabicki, p. prof. St. Dziewulski i inni.

Następnie przyjęto regulamin Rady Naukowej i dokonano wyboru Prezydium Rady i trzech Komisyj w składzie następującym: *Prezydium Rady*: prezes — p. Kazimierz Kühn, wiceprezesa — p. dyr. Kazimierz Kornilowicz i p. dr Józef Chałasiński, sekretarz — p. Witold Kaczyński. *Komisja naukowa*: pp. prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Jan Stanisław Bystron, prof. Stefan Dziewulski, min. Maurycy Zdzisław Jaroszyński, prof. Konstanty Krzeczowski, prof. Stanisław Okulicz, prof. Bohdan Wasiutyński, prof. Florian Znaniecki. *Komisja programowa*: pp. prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Tadeusz Bigo, dyr. Mieczysław Bilek, prof. Antoni Dobrowolski, min. Maurycy Zdzisław Jaroszyński, insp. Kazimierz Romaniuk, prof. Czesław Znamierowski. *Komisja bibliograficzna*: pp. prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Konstanty Krzeczowski, dyr. Stanisław Podwiński, insp. Kazimierz Romaniuk, inż. Jerzy Stamirowski.

Wobec spóźnionej pory referat p. Kazimierza Kühna pt. „O istocie zjawisk samorządowych” został odroczoney do następnego posiedzenia.

8. KONKURS NA ŻYCIORYS NAUCZYCIELA

Zawód nauczycielski, warunki pracy i życia nauczyciela, jego społeczno-kulturalna rola w społeczeństwie nie mają jeszcze naukowego opracowania. Brak ten jest tym bardziej dotkliwy, że w dokonywających się obecnie głębokich przeobrażeniach społecznych Polski niemała rola przypada nauczycielowi, wychowawcy przyszłych pokoleń Państwa Polskiego. Nie ma ważnej sprawy społecznej i państwowej, która by nauczyciela nie dotyczyła. W całej bowiem zawodowej strukturze społeczeństwa zawód nauczycielski zajmuje wyjątkowo ważne i odpowiedzialne miejsce. Dlatego też naukowe opracowanie problemów zawodu nauczycielskiego w obecnej dobie jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Pragnąc uzyskać materiał naukowy do studium o zawodzie nauczycielskim ogłasza Instytut Pedagogiczny Z. N. P. konkurs na życiorys nauczyciela. Instytut zwraca się do nauczycielstwa ze wszystkich rodzajów szkół, niezależnie od wieku i ilości lat pracy zawodowej, bez względu na narodowość i wyznanie i bez względu na to, do jakiej organizacji zawodowej należą, z prośbą o nadsyłanie życiorysów.

Naukowo cenny biograficzny materiał powinien obejmować koleje całego życia nauczyciela od dzieciństwa do chwili obecnej

Przedstawiony tak szczegółowo, jak tylko możliwe. Przedstawione być powinny zarówno zewnętrzne warunki życia, jak i stosunki z ludźmi oraz osobiste przeżycia.

Zacząć należałoby od opisu swojej rodziny: jej przodków, ich zawodu, warunków życia i losów życiowych, sięgając wstecz tak daleko, jak sięga pamięć piszącego i członków jego rodziny. Następnie opisać lata dziecińne i szkolne. Opis ten powinien przy zachowaniu porządku chronologicznego, przedstawić szczegółowo warunki życia w tym okresie, trudności, zainteresowania własne, konflikty i przeżycia osobiste. Warunki kształcenia się i jego przebieg powinny być ujęte ze szczególnym uwzględnieniem tych osób, spraw, przeżyć, które wywarły najsilniejszy wpływ na kierunek zainteresowań i postawę życiową z tego okresu. Ponieważ chodzi tu o uchwycenie całego procesu kształtowania się osobowości piszącego, przeto uwzględnić należy zarówno najbliższe bezpośrednio oddziaływające otoczenie, jak wpływy bardziej pośrednie, np. lektury.

W dalszym ciągu przedstawić należy pracę zawodową. Uwzględnić tu należy sprawę wyboru zawodu: w jakim wieku i w jakich okolicznościach powzięta została decyzja wyboru zawodu nauczycielskiego i jakie motywy zadecydowały o wyborze.

Jeżeli pracę nauczycielską poprzedzały inne prace zarobkowe, to należy je również opisać, wymienić miejsca pracy, czas i warunki, uwzględnić także szczegółowo czynniki, pod wpływem których dokonała się zmiana pracy zarobkowej.

Służba wojskowa, zwłaszcza w okresie wojny, nie powinna być pominięta, przy czym uwzględnić należy jej wpływ na dalszy bieg i kierunek przerwanej przez nią pracy zawodowej lub przerwane-go przygotowania się do tej pracy.

Przedstawić należy pracę na pierwszej posadzie nauczycielskiej: w jakich okolicznościach została uzyskana? czy bezpośrednio po seminarium? czy też poprzedziły ją lata innej pracy lub bezrobocia? Wymienić swoje starania o uzyskanie posady i ewentualne niepowodzenia w tym względzie.

Przedstawić trudności na tej pierwszej posadzie i braki w wykształceniu ogólnym i zawodowym, jakie się w sobie odkryło. Czy przygotowanie wyniesione ze szkół okazało się dostateczne, czy też nie? Opisać przeżycia doznane w kontakcie z młodzieżą i przełożonymi.

Opisać również dalsze kształcenie się i samokształcenie z uwzględnieniem tych wszystkich przyjacielskich i zawodowych kontaktów z ludźmi, które wywarły wpływ na nie.

Cały bieg kariery zawodowej należy szczegółowo opisać. A więc zmiany posad i okoliczności, w jakich one miały miejsce, stosunki

koleżeńskie, kontakty i współpracę z innymi instytucjami wychowawczymi w mieście i na wsi, trudności i konflikty.

Podać ewentualne przemiany poglądów na istotne zadania nauczyciela wobec młodzieży i na możliwość ich realizacji i ewentualne zmiany nastawień w stosunku do wykonywanego zawodu. Podać przyczyny tych zmian. Praca pozaszkolna i organizacyjno-zawodowa oraz społeczna powinna również znaleźć miejsce w życiorysie.

Tak samo — własne życie rodzinne od zawarcia małżeństwa do usamodzielnienia się dzieci i ich losy zawodowe.

Tak pojęty życiorys, napisany szczerze, dokładnie i obszernie stanowić będzie bardzo cenny dla nauki materiał. Im życiorys będzie obszerniejszy, im bardziej szczegółowy — tym cenniejszym okazać się może źródłem.

Licząc się z tym, że napisanie takiego życiorysu wymaga znacznej pracy, Związek Nauczycielstwa Polskiego ustanowił dla najlepszych 10 życiorysów następujące nagrody:

I — zł 500; II i III po zł 300; IV i V po zł 200; VI—X po zł 100.

O przyznaniu nagród zadecyduje Sąd Konkursowy złożony z osób wchodzących w skład Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego Z. N. P., oraz socjologów i psychologów. Materiał nadesłany pozostanie własnością Instytutu Ped., z prawem publikacji.

Dyrekcja Instytutu podkreśla, że w życiorysie nie chodzi o naukowe opracowanie, lecz o szczerzy i dokładny oraz konkretny opis swego życia. Wszechstronność, dokładność i szczerłość będą stanowiły zasadnicze kryteria przyznawania nagród.

Jeżeli piszący nie życzy sobie, aby dowiedziano się czyj to życiorys, może podawać zmyślone imiona i nazwiska. Trzeba jednak zaznaczyć to na wstępie życiorysu.

Własne nazwisko i adres należy dołączyć do życiorysu w zamkniętej kopercie. Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego poręcza na żądanie piszącego zupełną dyskrecję. Na kopercie należy umieścić jakiegokolwiek godło (wyrząd lub zdanie) i to samo powtórzyć na rękopisie życiorysu.

Rękopisy polecone nadesłać należy do dnia 1 grudnia 1938 r. pod adresem: Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

W razie gdyby żaden z nadesłanych życiorysów nie zasługiwał na najwyższą nagrodę, Sąd Konkursowy zastrzega sobie prawo podzielenia nagrody między kilka osób, bądź powtórzenia konkursu.

Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich nauczycieli, ażeby jak najliczniej przystąpili do współpracy nadsyłając swoje życiorysy.

9. ORGANIZACJA I PERSONALIA WYDZIAŁÓW PRAWA

I. P. Prezydent Rzplitej mianował docenta dra Stanisława Świaniewicza profesorem nadzwyczajnym ekonomii politycznej na Wydziale prawa i nauk społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

II. Habilitowani zostali: ks. dr Stefan Biskupski jako docent prawa kanonicznego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr Kazimierz Grzybowski jako docent prawa narodów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dr Witold Sawicki jako docent historii francuskiego prawa publicznego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

FUNDUSZ WYDAWNICZY „RUCHU”

Na Fundusz Wydawniczy „Ruchu” złożyli:

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe	750 zł
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu	350 „
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu	350 „
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu	150 „
Zarząd Miejski w Chorzowie	100 „
Firma „Akwawit” w Poznaniu	100 „
Sp. Akc. C. Hartwig w Poznaniu	100 „
Firma „Original” w Poznaniu	25 „
Boliński Bolesław, adwokat w Łodzi	10 „

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie przez uzyskanie nowych prenumeratorów, jak również przez zasilanie „Funduszu Wydawniczego”. Wszelkie kwoty składane na fundusz wydawniczy „Ruchu” (P. K. O. 201 346) będą na tym miejscu ogłaszane.

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH:

- Bossowski J. J. prof.*: Sądy Boże na Pomorzu. Szkic etnograficzno-prawny. Poznań 1937. Cena 2 zł.
- Tenże*: Prawo karne i proces karny w Niemczech. Zarys historyczny. Prawo obowiązujące. Projekty. Nauka. Warszawa 1936. Cena 1 zł.
- Janet Paul*: Historia doktryn politycznych, 2 tomy. Poznań 1931, Fiszer i Majewski, 12 zł.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej i ważniejsze ustawy polityczne, uzupełnione Statutem Ligi Narodów, zestawil i wydał *prof. dr Peretiatkowicz*, wydanie szóste, poprawione. Poznań 1935. Cena 4 zł.
- Lisowski Z. prof.*: Kodeks cywilny ob. na ziemiach zachodnich, wyd. II, opracował... Poznań, Woj. Instytut Wydawniczy, 1933, str. 1241.
- Tenże*: Prawo małżeńskie, projekt ustawy, opracował... Poznań, Księg. Św. Wojciecha, 1935, str. 59. Cena 2 zł.
- Nadobnik M. prof.*: Ludność Polski według ostatniego spisu. Poznań 1922, Księgarnia Św. Wojciecha, str. 23.
- Nowakowski St. prof.*: Geografia Gospodarcza Polski Zachodniej, t. I i t. II. Poznań 1930, str. 436. Cena 65 zł.
- Ohanowicz A. prof. dr*: Przrzeczenie publiczne, studium z prawa cywilnego. Poznań 1921, Gebethner, str. 52.
- Tenże*: Zarys prawa cywilnego b. dzielnicy pruskiej. Część pierwsza: Nauki ogólne. Część druga: Zobowiązania. Poznań 1922, Fiszer i Majewski.
- Tenże*: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i inne ustawy rolne. Poznań 1926, Krajowy instytut Wydawniczy, str. 495. Cena 8 zł.
- Paczkowski Romuald prof. dr*: Prawo zabudowy jako „grunt”. Poznań 1932, Sgł. Jan Jachowski, str. 126. Cena 6 zł.
- Tenże*: Renta pieniężna w postaci ciężaru realnego i długu rentowego (na tle ustawodawstwa ziem zachodnich). Poznań 1936, Skł. Jan Jachowski, str. 157. Cena 5 zł.
- Peretiatkowicz A. prof. dr*: Wojna a idea prawa, wyd. II. Poznań 1920, Gebethner, str. 32. Cena 2 zł.
- Tenże*: Wstęp do nauk prawnych. Poznań 1935, wyd. III, przejrzane i uzupełnione. Skł. gł. Poznań, Księg. św. Wojciecha, str. 80. Cena 2,50 zł.
- Tenże*: Państwo współczesne, wyd. VII rozszerzone. Lwów 1935, Książnica-Atlas. Cena 6 zł.
- Tenże*: Filozofia społeczna J. J. Rousseau'a, wyd. II, przejrzane i uzupełnione. Księgarnia Uniwersytecka, str. 236. Cena 5 zł.
- Tenże*: Współczesna Encyklopedia Życia Politycznego (z portret.), wyd. III. Poznań—Warszawa 1932. Księg. św. Wojciecha. Cena 5 zł.
- Tenże*: Państwo faszystowskie, bilans rządów pięci oletnich. 1927, Dom Książki Polskiej, 1,50.
- Tenże*: Reforma Konstytucji polskiej. Warszawa 1929. Dom Książki Polskiej. Cena 1,80 al.
- Tenże*: Studia prawnicze. Poznań 1938, Księgarnia Św. Wojciecha, str. 211. Cena 8 zł.
- Rousseau J. J.*: Umowa społeczna, przełożył i objaśnił *prof. dr Peretiatkowicz*, wyd. II. Poznań 1920, Księg. Św. Wojciecha, str. 130. Cena 1 zł.